

**Marek K. Jeleniewski**

## **Świadczenia bydgoszczan na rzecz armii i państwa w latach poprzedzających wybuch II wojny światowej**

**słowa kluczowe:** II wojna światowa, Bydgoszcz, Wojsko Polskie, Fundusz Obrony Narodowej, Fundusz Obrony Morskiej, Pożyczka Obrony Przeciwlotniczej

Gdy w kwietniu 1939 roku Władysław Broniewski pisał: *Są w ojczyźnie rachunki krzywd, obca dłoń ich też nie przekreśli, ale krwi nie odmówi nikt...*<sup>1</sup>, odzwierciedlał rozumowanie zdecydowanej większości społeczeństwa polskiego. W obliczu zbliżającej się wojny dotychczasowe spory zanikały, a wcześniejsi antagoniści znajdowali pole do kompromisu w wielu dziedzinach. Analiza prasowych publikacji pokazuje, że na łamy gazet<sup>2</sup> coraz częściej przebijały treści, które wcześniej były nie do pomyślenia. Rzadkie deklaracje polityczne łagodniały. Reprezentanci większości ugrupowań partyjnych zachęcali do koncyliacji, rozumiejąc, że ewentualne konflikty szkodzą interesowi państwa. W obliczu zagrożenia bytu narodu pozorne korzyści godzono się odsuwać na plan dalszy.

Zjawisko to nabierało rozpędu wraz z kolejnymi doniesieniami z Europy i świata. Już endecy i chadecy pozytywniej odnosili się do spadkobierców idei Piłsudskiego, już socjaliści zaprzestawali ataków na konserwatystów<sup>3</sup>. Już tolerowano

<sup>1</sup> W. Broniewski, *Bagnet na broń*, wybór, wstęp i przypisy Lesław M. Bartelski; przewodn. kom. red. Jan Zygmunt Jakubowski, Warszawa 1965 r.

<sup>2</sup> Publikację oparto m.in. na analizie pracy wielkopolskiej, lecz zjawisko, któremu ją poświęcono, miało tożsamy przebieg w całej Polsce.

<sup>3</sup> W międzywojennej Bydgoszczy ukazywały się proendecka „Gazeta Bydgoska” (1922-1933) i sanacyjny „Kurier Bydgoski” (1933-1939), lecz największą popularność zdobył chadecki „Dziennik Bydgoski” (1908-1939). Pismem chadeków była również „Nowa Gazeta Bydgoska” (1921-1922), W latach 1931-1938 wychodził sanacyjny „Dzień Bydgoski”, a w latach 1926-1927 „Echo Zachodnie”. Docierały tu także (w różnym nakładzie) inne gazety wielkopolskie. Do endeckich zaliczono: „Lecha – Gazetę Gnieźnieńską” (1896-1939), „Kurier Poznański” (1872-1939) i wydawaną w Kościanie „Gazetę Polską” (1896-1939), w Inowrocławiu

porozumienia ponadpartyjne, już godzono się na wspólne deklaracje organizacji, z którymi dotąd nie rozmawiano<sup>4</sup>.

Za trafny i oddający rzeczywistość uznać należy pogląd publicysty „Dziennika Bydgoskiego”, który w czerwcu 1939 roku pisał: *Nikt nie marzy o tym aby od razu wszyscy byli jednej myśli wobec wszystkich zagadnień, ale nie wolno robić niczego co by osłabić mogło wspaniałą, solidarną postawę całego narodu wobec grozy niebezpieczeństwa zewnętrznego (...). Wołanie nasze idzie w tym kierunku, aby właściwe czynniki przyczyniły się do usunięcia wszelkich przeszkód, które osłabiają spistość i gotowość narodu do stawienia czoła wszelkim niebezpieczeństwom*<sup>5</sup>.

Publicysta odnoszący się do „właściwych czynników” miał z pewnością na myśli władze państwowe, które już wcześniej uczyniły sporo dla wzmocnienia patriotycznych więzów łączących Polaków różnych narodowości, propagujących różne poglądy religijne, polityczne i filozoficzne. Do takiej konstatacji uprawnia analiza zachowanych dokumentów i prasowych publikacji. Różne inicjatywy, kierowane w latach poprzedzających wojnę, do polskiej społeczności trafiały na podatny grunt i spotykały się ze spontanicznym poparciem.

Owo poparcie sformalizował Prezydent RP w kwietniu 1936 roku, kiedy na mocy jego dekretu powołano do życia Fundusz Obrony Narodowej (FON)<sup>6</sup>. Z woli Prezydenta „dla zasilenia środków przeznaczanych na cele obrony Państwa” na kontach funduszu gromadzono środki pochodzące ze sprzedaży nieruchomości i ruchomości pozostające we władaniu wojska, ale również dary przekazywane przez inne (pozawojskowe) instytucje, organizacje, a także osoby prywatne<sup>7</sup>. Zgodnie z założeniem na rzecz funduszu przekazywano nie tylko

---

„Dziennik Kujawski” (1893-1939), „Gazetę Leszczyńską” (1934-1939). Prasę chadecką reprezentowały w Gnieźnie „Kurier Gnieźnieński” (1922-1932), „Dziennik Gnieźnieński” (1925-1928) oraz „Dziennik Wielkopolski” (1931-1932). Organem prasowym wielkopolskich konserwatystów był „Dziennik Poznański” (1859-1939). Również prosanacyjny profil miały: gnieźnieński „Kurier Wielkopolski” (1931-1939), poznańskie: „Gazeta Zachodnia” i „Nowy Kurier Poznański”, a także inowrocławskie: „Gazeta Kujawska” i „Kurier Kujawski” (1930-1931), przekształcony w „Dzień Kujawski” (1931-1935). Znaczący nakład miały dwie mutacje, wydawanego w Żninie i kolportowanego na Pomorzu i w Wielkopolsce, prosanacyjnego „Ilustrowanego Kuriera Pałuckiego” – „Ilustrowany Kurier Powszechny” i „Ilustrowany Kurier Pomorski”.

<sup>4</sup> Gwoli prawdy stwierdzić należy, iż w niewielkim stopniu zmienił się stosunek do Żydów. Aż do wybuchu wojny na łamach prasy endeckiej, chadeckiej i sanacyjnej gościły teksty antysemityczne.

<sup>5</sup> DB z dnia 23 czerwca 1939 r.

<sup>6</sup> Dekret Prezydenta RO z dnia 9 kwietnia 1936 r. o Funduszu Obrony Narodowej (Dz. U. 1936 nr 28 poz. 225).

<sup>7</sup> Łącznie na FON zgromadzono około 1,5 mld złotych, z czego wartość wpłat i darowizn od ludności wyniosła do maja 1939 roku około 40 mln złotych. Środki gotówkowe zużyto na

pieniądze, lecz również kosztowności, biżuterię, wartościowe dzieła sztuki, a nawet zwierzęta hodowlane czy produkty rolne. Faktyczne funkcjonowanie funduszu zainicjowało Rozporządzenie Ministra Spraw Wojskowych z dnia 9 lipca 1936 roku, na mocy którego, w porozumieniu z odpowiednimi ministrami (skarbu, MSW, rolnictwa, handlu, komunikacji), dookreślono zasady przekazywania na FON dóbr pozostających we władaniu wojska<sup>8</sup>. W ślad za Rozporządzeniem Ministra Spraw Wojskowych szły kolejne akty prawne, określające zasady przekazywania na rzecz FON darowizn z innych (pozawojskowych) źródeł. Zgodnie z zaleceniami w województwach powoływano obywatelskie komitety FON, na czele których stawali wojewodowie, a w skład których wchodziły osoby cieszące się szacunkiem mieszkańców: posłowie, senatorowie, duchowni, reprezentanci ważnych instytucji, dowódcy jednostek wojskowych lub osoby przez nich desygnowane<sup>9</sup>. Podobne komitety powstawały w powiatach i miastach. Na ich czele stawali kierownicy jednostek administracji samorządowej, a w skład wchodziły osoby najbardziej popularne, powszechnie szanowane, reprezentujące różne gremia społeczne i polityczne.

Idea wsparcia i łożenia na rzecz obronności spotkała się z poparciem niemal wszystkich Polaków<sup>10</sup>. Wraz z powoływaniem kolejnych funduszy i pożyczek

dozbieranie armii, dary rzeczowe w złocie i srebro wywieziono w 1939 za granicę, zob. M. Jabłonowski, *Wobec zagrożenia wojną. Wojsko a gospodarka Drugiej Rzeczypospolitej w latach 1935-1939*, Warszawa 2001 s. 210, zob. też A. Nawrocki, *Zabezpieczenie logistyczne wojsk lądowych sił zbrojnych RP w latach 1936-1939*, Warszawa 2002 s. 115.

<sup>8</sup> Rozporządzenie Ministra Spraw Wojskowych z dnia 9 lipca 1936 roku w sprawie wykonania Dekretu Prezydenta RP z dnia 9 kwietnia 1936 r. (Dz.U. RP 1936, nr 53, poz. 390).

<sup>9</sup> W trosce o właściwe składy komitetów ich członków zatwierdzał wojewoda. W każdym komitecie powoływano komisję rewizyjną, której celem była ścisła kontrola wpływów. Na jej czele stał urzędnik wyznaczony przez prezesa Okręgowej Izby Kontroli. Fundusze wpłacane na rzecz komitetów powiatowych należało w ciągu trzech dni wpłacić na właściwe konto PKO. Fundusze z kont wojewódzkich przekazywano na konto FON na koniec każdego miesiąca. AAN, sygn. 102/33, KPRM, akta z 1938 r. Instrukcja Wiceministra Spraw Wojskowych z dnia 27 X 1938 r. do prowadzenia akcji społeczeństwa na rzecz FON na terenie województwa, s. 6.

<sup>10</sup> Były jednak wyjątki. Stanisław Mackiewicz (Cat) pisał: „Polska musi się dozbroić”. „Było to jasne dla wszystkich (...). Potrzebne były na to pieniądze. Rydz i Ślawoj rzucają hasło zbiórki publicznej na Fundusz Obrony Narodowej. Chłopczakowie i dziewczynki z puszkami na taśmach wskazują do wagonów tramwajowych i kolejowych i żebrzą na broń dla wojska polskiego (...)?”. Zauważając, że „społeczeństwo było biedne, nędzne, granice rozległe, wrogowie silni” uważał pomysł za chybiony. „Tę kwestię niepospolitej wagi (uzbrojenie armii – M.K.J.) Rydz i Ślawoj załatwiali zbiórką publiczną”. „Wszystkie te przykłady (hojności, często ubogich darczyńców – M.K.J.) zarówno dobrze świadczą o patriotyzmie naszych dzieci, jak źle o rozumie naszych władców” S. Mackiewicz (Cat), *Historia Polski od 11 listopada 1918 r. do 17 września 1939 r.* Warszawa 1989 s. 304-305. Za krytykę ówczesnych władz ich autor trafił do obozu koncentracyjnego w Berezie Kartuskiej, gdzie poddawany był wymyślnym torturom.

władze państwowe, samorządowe i wszelakie instytucje, zarówno z inspiracji wojska, jak i z własnej inicjatywy, zainicjowały obliczoną na ogromną skalę akcję propagandową. Włączano do niej osoby znane z aktywności politycznej, aktorów, twórców, naukowców i dziennikarzy. Osoby te nie tylko zachęcały do wpłat na rzecz funduszu, lecz promowały rozliczne przedsięwzięcia społeczne, sportowe i kulturalne, w trakcie których zbierano kolejne datki. Właściciele przedsiębiorstw rozrywkowych: kabaretów, kin, teatrów, przeznaczali na FON części swych zarobków, informując gości o akcji dużo wcześniej, co zwiększało frekwencję. Szczególny wkład w popularyzację zbrojnego celu miała ówczesna prasa, gazety i radio. Na ich łamach i w eterze rozpowszechniano nie tylko wiedzę o przedsięwzięciu, popularyzując je na każdym kroku, lecz podawano systematycznie wysokość wpłat, każdorazowo wymieniając darczyńców, co miało zmobilizować pozostałych. Dość popularną formą reklamy były plakaty kolportowane na terenie całego kraju oraz reklamy umieszczane na środkach komunikacji miejskiej. Choć wpłaty miały miejsce od samego początku, aktywność instytucji i osób prywatnych rosła wprost proporcjonalnie do zagrożenia międzynarodowego.

Już w październiku 1936 roku delegacja Bydgoszczy z prezydentem Leonem Barciszewskim i gen. Janem Chmurowiczem na czele przekazała w Warszawie na ręce Naczelnego Wodza na FON 50 tys. zł. Natychmiast po uruchomieniu POP organy różnych szczebli samorządowych powiatu bydgoskiego zadeklarowały uczestnictwo w subskrybowaniu pożyczki na łączną kwotę 286 880 zł. Z sumy tej rady gromadzkie partycypowały w wysokości 6120 zł, rady gmin i miast niewydziałonych 15 900 zł, a mieszkańcy powiatu 126 200 zł. Dość popularnym sposobem zbierania funduszy na FON było dobrowolne opodatkowanie się pracowników. Latem 1936 roku „Gazeta Polska” informowała, że obok pracowników innych firm polskich dobrowolnie opodatkowali się pracownicy bydgoskiej Fabryki Obuwia „Leo”<sup>11</sup> SA, godząc się na oddawanie 1% ze swych zarobków przez 6 miesięcy, począwszy od 1 listopada 1936 r.<sup>12</sup>

Obchody święta państwowego 11 listopada w roku 1938 zwieńczyła uroczystość przekazania na ręce gen. Tokarzewskiego darów zebranych wśród bydgoskiej społeczności. Według zachwyconego publicysty „Dziennika Bydgoskiego” składało się na nie *30 ciężkich karabinów maszynowych z całkowitym zaprzęgiem, udekorowanych zielenią i szarfami o barwach narodowych, dalej samochód wojskowy i liczne rowery (...) dalsze wspaniałe dary złożyli: pan dyr. Giltrel-Geltreer cztery ciężkie karabiny maszynowe im. Dyrekcji Francusko-Polskiej Kolei, Pan*

<sup>11</sup> W fabryce Weynerowskiego, zlokalizowanej przy ul. Chocimskiej, (w roku 1932 przekształconej w spółkę akcyjną) pracowało w latach 30. blisko 250 osób.

<sup>12</sup> „Gazeta Polska” nr 317 z 1936 r.

Naczelnik wydz. Poczty Boryczko (...) im. Poczтового Przysposobienia Wojskowego 3 telefoniczne wozy drużynowe wraz z uprzężą oraz 14 rowerów wojskowych (...) przedstawiciel firmy Bukowski i ska jeden ciężki karabin maszynowy, reprezentant (...) Zakładów Graficznych również ciężki karabin maszynowy. Wzruszający był moment kiedy „kompania” uczennic i uczniów szkół powszechnych defilowała podnosząc w górę szable ulańskie, które złożyła na ręce p. generała w darze. (...) p. Lorenzowa przewodnicząca koła kobiet w LOPP melduje p. generałowi, że ze zbiórki całorocznej nieużytków takich, jak kości, szmaty i żelazta udało się zakupić samolot RWD 8, który niestety ze względów technicznych musiano zostawić na lotnisku. W imieniu Włkp. Towarzystwa Elektryków p. inż. Łachowski przekazał p. generałowi samochód wojskowy, a zarząd bydgoskiego Związku Kioskarzy wręczył p. generałowi czek na sumę 250 zł. Na cele dozbrojenia armii<sup>13</sup>. W tej samej gazecie poinformowano, że do listopada 1938 roku „ogólna wartość ofiar w gotówce” przekazanych przez społeczeństwo Bydgoszczy na rzecz Funduszu Obrony Narodowej „bez najmniejszego przymusu” wyniosła 587 069 zł<sup>14</sup>.

Zbiórki na Fundusz Obrony Narodowej prowadzili także bydgoscy Żydzi. W czerwcu 1939 roku przedstawiciele Gminy Żydowskiej w Bydgoszczy przekazali zebrane przez siebie fundusze na ręce marszałka Śmigłego-Rydza w trakcie specjalnego przyjęcia w Toruniu<sup>15</sup>.

Rzeczywistą, odnotowywaną na łamach prasy i w urzędowych sprawozdaniach, hojność da się zauważyć w latach 1938-1939, szczególnie w poprzedzającej wojnę połowie roku 1939<sup>16</sup>.

Dnia 31 marca 1939 roku bydgoska Rada Powiatowa podjęła uchwałę o subskrybowaniu POP w wysokości 100 000 zł, natomiast zarząd KKO zadeklarował na nią 25 000 zł. Pracownicy samorządowi powiatu złożyli deklaracje nabycia obligacji w kwocie 13 660 zł. Ogółem powiat bydgoski (poza miastem Bydgoszcz) zadeklarował na Pożyczkę Lotniczą 286 880 zł<sup>17</sup>.

<sup>13</sup> DB 13 XI 1938 r.

<sup>14</sup> Tamże

<sup>15</sup> E. Alabrudzińska, *Żydowska Gmina Wyznaniowa w Bydgoszczy 1920-1939*, [w:] *Emancypacja – Asymilacja – Antysemityzm, Żydzi na Pomorzu w XIX i XX wieku*. Zbiór studiów pod red. Z.H. Nowaka, Toruń 1992 s. 186-187.

<sup>16</sup> W pierwszej połowie 1939 roku gazety niemal codziennie informowały o wpłatach, podając nazwiska wpłacających i wysokość wpłaty lub wymieniając przedmioty przekazywane na rzecz funduszu. Np. 14 lipca wymieniono ok. 100 osób, które przekazały złote obrączki, kolczyki, monety, papierośnice itp. Na przykład pani Henryka Gwiazdowska przekazała „dwie torebki alpakowe, garnuszek srebrny, zegarek męski srebrny, pierścionek srebrny, pierścionek srebrny z bursztynem, monety srebrne, kolczyki srebrne z bursztynem, łańcuszek srebrny, spinki srebrne do mankietów, pierścionek złoty, krzyżyk srebrny, łańcuszek srebrny, łańcuszek, kolczyki, kolczyk z bursztynem, krzyżyk bursztynowy, serduszko bursztynowe” DB 14 VII 1939 r.

<sup>17</sup> *Z życia samorządowego. Samorząd i ludność bydgoska świadczy na obronę państwa*, „Głos

Całe strony wydań z 4 kwietnia 1939 r. zajęło obwieszczenie Ministra Skarbu o subskrypcji pożyczki obrony przeciwlotniczej i bonów obrony przeciwlotniczej<sup>18</sup>. Jak wspomniano wyżej, starano się zachęcać do wpłat na różne sposoby. Również 4 kwietnia „Kurier Bydgoski” zamieścił pouczającą opowiadkę o małym Jurku, który rezygnując z wymarzonego wyjazdu do kolegi, postanowił zaoszczędzone 20 złotych przekazać na FON. Oczywiście zachęcano do brania przykładu z patriotycznej postawy bohatera opowiadania. W dniu 5 kwietnia 1939 r. ukonstytuował się Komitet Pożyczki Przeciwlotniczej na powiat bydgoski<sup>19</sup>. W jego skład weszli reprezentanci bydgoskiego establishmentu: prezydent Leon Barciszewski, starosta Julian Suski, komendant garnizonu bydgoskiego, dowódca Pomorskiej Brygady Kawalerii gen. bryg. Stanisław Grzmot-Skotnicki, dowódca 15 Dywizji Piechoty Wielkopolskiej gen bryg. Zdzisław Przyjalkowski, ks. Kazimierz Stepczyński, radca miejski Kazimierz Beyer, radny Tadeusz Matuszewski, adwokat Stanisław Esden-Tempski, a także red. Konrad Fiedler i wydawca Edward Pawłowski z „Kurierza Bydgoskiego” oraz Jan Teska z „Dziennika...”.

Bydgoszczanie, poruszani krzepiącymi, ale równocześnie niepokojącymi wieściami, reagowali w sposób spontaniczny, jak na patriotów przystało. Kiedy zatem na przełomie 1938/1939 roku wpłaty na FON wzrosły w sposób znaczący, gazety, zachęcając do hojności, niemal codziennie ogłaszały nazwy instytucji i nazwiska ofiarodawców.

W jednym tylko wydaniu gazety informowano o tym, że Inwalidzi Wojenni przekazali na Pożyczkę Obrony Przeciwlotniczej 300 zł. W trakcie podniosłej uroczystości, po defiladzie wojska i organizacji paramilitarnych, na ręce gen. Grzmota-Skotnickiego pracownicy taboru miejskiego przekazali 14737 zł, uczniowie Publicznej Szkoły Doksztalczącej 3760 zł, delegacja Hallerczyków 100 zł, delegacja urzędników i pracowników fizycznych Gazowni Miejskiej 3400 zł. W tym samym wydaniu informowano, że Kupcy Podróżujący przekazali na POP 2700, na FON 201 zł, Spółka Akcyjna „Wola” niezależnie od wpłat na FON wpłaciła na POP 250 000 zł, członkowie Yacht Klubu wpłacili na FON 20 zł, pracownicy Księgarni Gieryna 50 zł, pocztowcy pomorscy 212 571 zł. Informowano także, że pocztowcy organizują zabawę taneczną, zaś wpływy za bilety przekazują na FON. Bydgoscy sokoli w swej siedzibie organizują wielki koncert „wokarno, muzyczno humorystyczny”, z którego zyski zostaną także przekazane na FON<sup>20</sup>.

Gminy Wiejskiej i Gromady” 1939 nr 8, s. 125-126, Powiat bydgoski na Pożyczkę Obrony Przeciwlotniczej, „Samorząd” 1939 nr 16 s. 263, cyt. za: M. Gieleciński, *Świadczenia społeczeństwa polskiego na obronność państwa przed wybuchem II wojny światowej 1936-1939*, Poznań 2014, s. 160.

<sup>18</sup> DB 4 IV 1939 r., KB 4 IV 1939 r.

<sup>19</sup> KB 5 IV 1939 r., DB 7 IV 1939 r.

<sup>20</sup> DB 5 V 1939 r.

Mimo aktywności odpowiednich komitetów wciąż przeważały zachowania spontaniczne. Dla zwiększenia wpływów prezydent Bydgoszczy Leon Barciszewski postanowił skoordynować akcję. Uznał za stosowne przyjęcie zasad, które miały przyczynić się do racjonalizacji działań. Z tej racji „celem pobudzenia całego społeczeństwa bydgoskiego do współpracy” zwołał na 9 marca „wielkie zebranie, na które przybyli najwybitniejsi przedstawiciele obywatelstwa bydgoskiego, sfer gospodarczych i różnych organizacji społecznych”. Na spotkaniu tym pierwotnie podsumował dotychczasowe działania. Jego zdaniem wielkość zebranych kwot i darów była nieproporcjonalna do wielkości i rangi Bydgoszczy. Co gorsze, dokonując porównania z innymi miastami, z niezadowolaniem stwierdził, że Bydgoszcz „została wyprzedzona na odcinku lotnictwa przez szereg mniejszych miast”. Zgromadzeni reprezentanci licznych instytucji, firm, przedsiębiorstw i organizacji, a także osoby prywatne, zgodnie uznali, że w rozwoju „lotnictwa cywilnego na Pomorzu Bydgoszcz, jako miasto największe na tych ziemiach musi odegrać ważniejszą rolę”, należy zatem „stworzyć eskadrę pomorską”. Jako że „potrzeba na to pieniędzy”, wyraził prezydent nadzieję, że „społeczeństwo bydgoskie doceniając wagę tej doniosłej dla państwa sprawy, nie odmówi na ten cel swojej pomocy finansowej”<sup>21</sup>.

Jak wspomniano wyżej, choć wiodąca rola przypadła wojsku, z inicjatywy którego dokonywano szeregu zbiórek na terenie różnych miejskich instytucji, do szeroko zakrojonej akcji przyłączały się inne organizacje i stowarzyszenia. Szczególnie aktywni stali się członkowie organizacji paramilitarnych, którzy nie tylko wpłacali lub zachęcali do wpłat na FON, FOM, POP<sup>22</sup>, lecz występowali z własnymi inicjatywami.

„Sokolstwo zawsze wierne swym ideałom i gotowe do nowych ofiar na ołtarzu Ojczyzny” – donosił bydgoski dziennik<sup>23</sup>. Ta sama gazeta pisała w lipcu 1939 roku, że „Halerczycy pomorscy tworzą pułk Obywatelskiego Pogotowia Obrony Kraju”<sup>24</sup>. Dziennikarz zachwycony patriotyczną postawą pisał: „Z inicjatywy gen. broni Józefa Hallera w tych dniach powstał na Pomorzu Pierwszy Pułk Błękitny Obywatelskiego Pogotowia Obrony Kraju”. Rekrutuje się on „spośród Hallerczyków, którzy jako byli ochotnicy Błękitnej Armii jeszcze raz stają do apelu i w ten sposób chcą zadokumentować swą gotowość do obrony kraju. Pułk składa się z trzech batalionów i kompanii specjalnej”<sup>25</sup>.

<sup>21</sup> DB 12 III 1939 r.

<sup>22</sup> Fundusz Obrony Morskiej, Pożyczka Obrony Przeciwlotniczej.

<sup>23</sup> DB z dnia 22 sierpnia 1939 r.

<sup>24</sup> DB z dnia 23 lipca 1939 r.

<sup>25</sup> W publikacji poinformowano o tym, że oddziały pułku formowane są przy wszystkich placówkach Związku Hallerczyków na Pomorzu.

Jako że FON nie był jedynym funduszem, na którym gromadzono środki na rzecz obronności państwa, gazety systematycznie informowały o innych, zachęcając do wpłat na wszystkie. Dzięki roztropności dyspozytorów nie znajdujemy na łamach prasy informacji o konfliktach pomiędzy nimi. Wszyscy mieli świadomość, że na ewentualnych sporach nikt nie zyska. Pisał więc dziennik w lipcu 1939 roku: „Bydgoscy restauratorzy pod przewodnictwem prezesa Kocerki przekazali na FON 10.074 zł, zaś na Pożyczkę Obrony Przeciwlotniczej 23.100 zł”<sup>26</sup>, równocześnie informując, że ci sami restauratorzy postanowili wesprzeć finansowo organizatorów Bydgoskiego Batalionu Obrony Narodowej.

Ze zrozumiałym poparciem bydgoszczan spotkało się powołanie Bydgoskiego Batalionu Obrony Narodowej. Mieszkańcy miasta darzyli żołnierzy tej jednostki dużym szacunkiem, gdyż zgodnie z założeniem była to formacja składająca się z mieszkańców miasta i okolic, wspierająca zawodowe jednostki wojska<sup>27</sup>. Powstał on na mocy rozkazu Generalnego Inspektora Sił Zbrojnych z dnia 2 kwietnia 1939 r. Utworzono go przy bydgoskich 61 i 62 Pułkach Piechoty Wielkopolskiej<sup>28</sup> od czerwca 1939 r. Przynależał do, mającej swą siedzibę w Bydgoszczy, 15 Dywizji Piechoty Wielkopolskiej. Gazety zamieściły informację o jego

<sup>26</sup> DB z dnia 29 lipca 1939 r.

<sup>27</sup> Zgodnie z założeniem Bataliony Obrony Narodowej stanowiły wsparcie jednostek bojowych. Nie przygotowywano ich do działań samodzielnych. Bydgoski Batalion Obrony Narodowej powstał po przekształceniu dotychczasowej Pomorskiej Brygady ON w Chełmińską Brygadę ON, złożoną z siedmiu batalionów. Czas nie pozwolił na realizację planów stworzenia Kujawskiej Brygady ON, której dowództwo zamierzano osadzić w Bydgoszczy. W składzie Chełmińskiej Brygady ON obok bydgoskiego znalazły się bataliony: kcyński, nakielski, jabłonowski, brodnicki, wągrowiecki i zniński. CAW, Akta Generalnego Inspektora Sił Zbrojnych, t. 302.4.268. Rozkaz o utworzeniu nowych brygad (półbrygad) ON oraz zorganizowaniu nowych jednostek w istniejących brygadach ON l.dz. 1601/tjn. I z 2 IV 1939 r. Cyt. za: K. Pindel, *Obrona Narodowa 1937-1939*, Warszawa 1979, s. 49. Wojna zastała Batalion na pozycjach bojowych tzw. Przedmościa Bydgoskiego w składzie 62 Pułku Piechoty Wielkopolskiej. Pozostawał w boju 1 i 2 września, tracąc 12 zabitych i 25 rannych. 3 września wycofał się w stronę Bydgoszczy, po drodze tocząc kolejne walki. Zgodnie z rozkazem od 6 września kierował się w stronę Warszawy. Pozostając w stałym boju do 15 września stracił ok. 40% swego pierwotnego stanu. 17 września 200 oficerów i żołnierzy BBON po zaciętej walce w okolicach m. Ilów i Stare Budy dostało się wraz ze zgrupowaniem ok. 5000 żołnierzy do niewoli niemieckiej. 22 września spośród żołnierzy batalionu wyselekcjonowano pięćdziesięciu i rozstrzelano za udział w mordowaniu Niemców w czasie tzw. Krwawej Niedzieli – 3 września 1939 r. (w tym czasie Batalionu w Bydgoszczy nie było). Zob. W. Jastrzębski, *Terror i zbrodnia*, Warszawa 1974, J. Kołodziejczyk, *Epilog Bydgoskiej Obrony Narodowej*, [w:] *Prawda o „Krwawej niedzieli bydgoskiej”*, Bydgoszcz 1945, R. Kuczma, *W obronie Ojczyzny – Bydgoski Batalion Obrony Narodowej 1939 r.*, Bydgoszcz 2000.

<sup>28</sup> Przez cały okres istnienia dowódcą batalionu pozostawał oficer 62 Pułku Piechoty Wielkopolskiej mjr Jan Gawroński. Kadra zawodowa składała się z oficerów obu pułków.



utworzeniu, gdy tylko zakończono prace organizacyjne i mobilizacyjne<sup>29</sup>. Na łamach bydgoskiej prasy znajdujemy szereg publikacji zachęcających do finansowego wsparcia nowej jednostki. Gazety przystąpiły do propagowania zbiórki funduszy na „dozbrojenie i jak najlepsze wyposażenie” jednostki, której „szeregi tworzą obywatele Bydgoszczy”. Nie budziło wątpliwości dziennikarzy, że najpilniejszym obowiązkiem wszystkich bydgoszczan „winno stać się, by to nowe dziecko Bydgoszczy zostało wyposażone do swych zadań jak najlepiej, by bydgoskim żołnierzom Obrony Narodowej na niczym nie zbywało i by te bydgoskie oddziały stały się naszą prawdziwą dumą”<sup>30</sup>. „Dziennik Bydgoski”, zachęcając do naśladownictwa, poinformował, że jako pierwsza ofiarowała batalionowi trzy rowery firma Wasilewski. Wyraził również przekonanie, że niebawem powstanie koło Przyjaciół Batalionu Obrony Narodowej, do udziału w którym oddelegowano red. L. Teskę. W kolejnych wydaniach gazet donoszono systematycznie o darach rzeczowych i wpłatach pieniężnych na rzecz batalionu, kiedy zaś batalion zakończył piętnastodniowe manewry, z inspiracji prasy „Cała Bydgoszcz pospiesznie (przygotowywała się – M.K.J.) na radosne powitanie swych ojców, braci i synów, których zaszczytny obowiązek obywatelski oderwał od codziennej pracy i kazał pójść hartować ciało i ducha w Ojczyzny obronie”<sup>31</sup>. Oficjalne powitanie nastąpiło w miejscu tradycyjnych defilad wojskowych na placu Wolności. Cały batalion, wzbudzając zachwyt tłumnie zgromadzonych bydgoszczan, przedelfował przed dowódcą piechoty dywizyjnej 15 Dywizji płk. Albinem Skroczyńskim i pomaszerował do Lasu Gdańskiego, gdzie przy dźwiękach orkiestr pocztowej i kolejowej odbył się, zorganizowany przez Koło Przyjaciół BBON „poczęstunek dla ukochanych naszych żołnierzy”<sup>32</sup>.

Informując o stale zwiększającej się liczbie chętnych, których – zdaniem gazety – było już w skali kraju „chyba parę tysięcy”, zachęcając do kolejnych zgłoszeń, 2 czerwca zamieszczono w dzienniku rysunek „żywej torpedy”. Jak jednak z niezadowoleniem komentował autor publikacji: „władze wojskowe dotąd w sprawie żywych torped jeszcze się nie wypowiedziały”, dodając równocześnie: „nie wątpimy jednak, że w razie potrzeby skorzystają z pięknej, nie mającej sobie równych na świecie ofiarności licznych ochotników”<sup>33</sup>. Autor publikacji,

<sup>29</sup> DB 18 VI 1939 r., KB 18 VI 1939 r.

<sup>30</sup> DB ibidem.

<sup>31</sup> DB 21 VII 1939 r.

<sup>32</sup> Ibidem, „Firma Bacon Export przeznaczyła na śniadanie odpowiednią ilość wędlin, Browar Bydgoski i Browar Kuntersztyn ofiarowały dla spragnionych żołnierzy piwo, a szereg innych zakładów przemysłowych zakupiło papierosy”.

<sup>33</sup> DB z dnia 2 czerwca 1939 r. W tym samym wydaniu napisano, że do redakcji gazety zgłosili się kandydaci na „żywe torpedy”: Bolesław Klich z Bydgoszczy ul. Chojnicka 13, Stefan Zgórski ul. Siedlecka 52 oraz Roman Jagodziński ul. Lubelska 1.

analizując liczne zgłoszenia, w trosce o dobro państwa, ale także osób deklarujących wolę poniesienia śmierci za ojczyznę, przekonywał czytelników, że *dalsze zgłoszenia winny wpływać bezpośrednio do najbliższej władzy wojskowej i być otoczone jak najściślej tajemnicą. Po cóż wrogowie państwa mają wiedzieć, kto im najwięcej grozi*<sup>34</sup>.

Publicyści byli zachwyceni oddaniem bydgoszczan. Wskazując na przykłady płynące z całego kraju, zachęcali do naśladownictwa. W publikacji opisującej kolejne przypadki zgłoszeń na „żywe torpedy” informowano, że kandydatem może być każdy bez względu na płeć, wiek, zawód czy profesję. Wymieniając jedną z wielu list, na której znaleźli się mężczyźni i kobiety w każdym wieku, przedstawiciele różnych instytucji, wśród nich 16-letni harcerze, naliczył publicysta „Dziennika...” czterdziestu kandydatów „z samego Inowrocławia”. Zgłoszenia te świadczyły „wobec całego świata o gotowości narodu polskiego do największych ofiar, do bohaterstwa które nie ma bodaj nigdzie równego”<sup>35</sup>.

Obok deklaracji w gazetach zamieszczano wzruszające listy: *Miłość Ojczyzny* – pisał kapral rezerwy z Kruszwicy – *i przykłady rodaków obecnie towarzyszy broni zniewalają mnie stanąć w zaszczytnych szeregach obrońców naszej ziemi. Proszę donieść głównemu dowództwu że zgłaszam się ochotniczo walczyć jako żywa torpeda w każdej chwili, jeżeli zajdzie tego potrzeba przeciw wrogim okrętom godzącym w całość naszych granic*. Inny kandydat, „były ochotnik zaolziański i węgierski z Sudlimowa”, zgłaszał swój akces jako „ochotnik do żywej torpedy przeciw okrętom, czołgom i w ogóle rzeczom, które zagrażają ojczyźnie naszej”, prosząc równocześnie, by o jego „gotowości” powiadomić „Wodza Naczelnego Pana Marszałka Śmigłego-Rydza”<sup>36</sup>. Z tradycyjnym zachwytem pisano o trzydziestoletnim rezerwiście z Bydgoszczy, który zgłaszał się „jako ochotnik w każdej chwili gotowy do żywej torpedy przeciw wrogowi, który zagrozi Ojczyźnie naszej”<sup>37</sup>.

Deklaracjom towarzyszyła uroczysta oprawa. Składano je przy wtórze bliskich. Pochód „bohatera” przemierzający ulice stawał się okazją zmanifestowania polskości i niechęci wobec niemieckich sąsiadów. Informując o stale zwiększającej się liczbie chętnych, których – zdaniem prasy – było już w Polsce „chyba parę tysięcy”, zachęcając do kolejnych zgłoszeń, 2 czerwca zamieszczono w „Dzienniku...” rysunek „żywej torpedy”. Jak jednak z niezadowoleniem komentował autor publikacji: „władze wojskowe dotąd w sprawie żywych torped jeszcze się nie wypowiedziały”, dodając równocześnie: „nie wątpimy jednak, że

<sup>34</sup> Tamże.

<sup>35</sup> DB 16 V 1939 r.

<sup>36</sup> Ibidem.

<sup>37</sup> DB 26 V 1939 r.

w razie potrzeby skorzystają z pięknej, nie mającej sobie równych na świecie ofiarności licznych ochotników<sup>38</sup>.

Sporo miejsca poświęcały bydgoskie gazety na propagowanie właściwych postaw po ewentualnym wybuchu wojny. Na łamach zamieszczano publikacje, w których instruowano sposoby zachowania na wypadek różnych zdarzeń związanych z wojną, dowodząc, że umiejętności właściwego postępowania wspomaga w sposób znaczący wojsko, które dzięki temu może bronić ludzi bez obawy zakłóceń na tyłach. W maju w artykule pt. „Czy i jak gromadzić zapasy żywnościowe na wypadek wojny” zamieszczono szczegółowy wykaz żywności, jaki winna zgromadzić 2-osobowa rodzina, zaznaczając, że „wykaz powyższy został uzgodniony z miarodajnymi czynnikami, niezależnie od produktów żywnościowych pożądane jest aby każdy dom posiadał mały zapas mydła, świec, lampę naftową, maszynkę spirytusową, denaturat, węgiel<sup>39</sup>.

Gazety, szczególnie na przełomie lat 1938-1939 i w pierwszej połowie roku 1939, wielokrotnie wskazywały na konieczność partycypacji w obronie państwa wszystkich jego obywateli. Wykorzystując estymę, jaką cieszyło się wojsko w całym dwudziestoleciu, dowodzono, że rzeczą naturalną jest gotowość do wyrzeczeń. W sierpniu odwołano się do epizodu z pierwszej wojny światowej, wspominając zwycięską bitwę nad Marną, którą – jak napisano, powielając dość popularny pogląd – Francuzi wygrali dzięki taksówkom. Ponieważ „taksówki paryskie ujawniły tedy całe znaczenia pojazdów mechanicznych we współczesnej wojnie”, dziennikarze, odwołując się do poczucia patriotyzmu właścicieli samochodów, wskazywali na obowiązek utrzymywania pojazdów w „porządnej gotowości całego swego mechanizmu i opon”, bowiem „nie znamy dnia ani godziny, kiedy nasze taksówki i samochody prywatne powołane będą do pełnienia służby wojskowej”, a „stan pojazdów będzie zarazem najlepszym sprawdzianem sumiennego traktowania obowiązków patriotycznych<sup>40</sup>. Dość systematycznie informowano o zasadach zachowania w trakcie nalotu lotniczego i zachęcano do uczestniczenia w organizowanych przez odpowiednie instytucje wojskowe i paramilitarne ćwiczeń obrony przeciwlotniczej<sup>41</sup>.

Rozwój sytuacji, podobnie jak w skali kraju, nie pozostał bez wpływu na inne, pozafinansowe poczynania „szarych” bydgoszczan. Poruszani z jednej strony krzepiącymi, z drugiej zaś niepokojącymi wieściami reagowali w sposób spontaniczny, jak na patriotów przystało. Dnia 1 lipca na łamach „Dziennika...” Mieczysław Dunin-Borkowski zaapelował o stworzenie Ochotniczego Legionu

<sup>38</sup> DB 2 VI 1939 r., zob. też DB 11 V 1939 r., 26 V 1939 r.

<sup>39</sup> DB z dnia 5 maja 1939 r.

<sup>40</sup> DB z dnia 6 sierpnia 1939 r.

<sup>41</sup> DB z dnia 11 sierpnia 1939 r.

Oswobodzenia Gdańska<sup>42</sup>. Miał on być przeciwwagą dla antypolskich ekscesów, o jakich prasa informowała niemal codziennie. Tylko w pierwszych pięciu dniach lipca akces do Legionu zgłosiło kilkadziesiąt osób z całej Polski<sup>43</sup>.

Krótki z założenia opis aktywność bydgoskiego społeczeństwa w okresie poprzedzającym wybuch wojny obrazuje gotowość poniesienia najwyższych ofiar. Nie ulega wątpliwości, że lata poprzedzające wojnę sprzyjały integralności społeczeństwa. Na kartach wielu publikacji książkowych i łamach gazet przewija się przekonanie, że podobny solidaryzm cechował Polaków przed odzyskaniem niepodległości, w czasach pierwszej wojny światowej i krótko po jej zakończeniu. Oczywiście, gdy wybuchła druga wojna światowa, Polacy bez względu na przekonania stanęli murem w obronie Ojczyzny. Niestety, przepaść, jaka dzieliła Wojsko Polskie od armii agresorów, i zdrada mocarstw, które wcześniej deklarowały pomoc, musiały doprowadzić do klęski. Tej różnicy nie mogły zniwelować działania pozorne, z jakimi mieliśmy do czynienia w latach poprzedzających wojnę. Fundusz Obrony Narodowej, Fundusz Obrony Morskiej czy Pożyczka Obrony Przeciwlotniczej miały raczej znaczenie symboliczne. W żaden sposób nie mogły wpłynąć na znaczące zwiększenie militarnego potencjału kraju. Aktywność bydgoszczan dowodzi jednak niewątpliwie wielkiego oddania sprawie polskiej.

### **Services of Bydgoszcz residents for the army and state in the years before the outbreak of World War II**

**keywords:** World War II, Bydgoszcz, Polish Army, National Defense Fund, Marine Defense Fund, Anti-Aircraft Defense Loan

#### **Summary**

In the years preceding the outbreak of World War II, the state authorities, being aware of the weaknesses of the Polish Army, wanted to strengthen it in various ways. One of them was special funds established for the purposes of fundraising and collection of goods. The most active of them included the National Defense Fund, the Marine Defense Fund, and the Anti-Aircraft Defense Loan. Bydgoszcz residents had quickly joined all activities. Money and contributions in kind were donated by many workplaces, factories and enterprises, as well as social and political organizations, and private individuals. Based on sources and press publications we know that residents of Bydgoszcz contributed generously to these collections. They were also involved in “live torpedo” campaigns and the “Legion to Liberate Gdańsk.”

<sup>42</sup> DB I VII 1939 r.

<sup>43</sup> DB 4 VII 1939, 7 VII 1939.

## **Leistungen der Einwohner von Bydgoszcz für die Armee und den Staat in den dem Ausbruch des Zweiten Weltkrieges vorangehenden Jahren**

**Schlüsselwörter:** Zweiter Weltkrieg, Bydgoszcz, Polnische Armee, Fonds für die Nationale Verteidigung, Fonds für Seeverteidigung, Flugabwehrleihe

### **Zusammenfassung**

In den dem Ausbruch des Zweiten Weltkrieges vorangehenden Jahren strebte die staatliche Macht, die sich der Schwäche der polnischen Armee bewusst war, ihre Verstärkung auf verschiedene Art und Weise an. Eine von diesen Unternehmungen bestand in Sonderfonds, welche die Sammlung von Geld und Gegenständen bezweckten. Der Fonds für die Nationale Verteidigung, der Fonds für Seeverteidigung, die Flugabwehrleihe waren am stärksten entwickelt. Die Einwohner von Bydgoszcz schlossen sich allen Unternehmungen sehr schnell an. Zahlreiche Arbeitsanstalten, Betriebe und Unternehmen sowie soziale, politische Organisationen und natürliche Personen übergaben sowohl das Geld als auch Gegenstände. Aus den erhaltenen Quelldaten und Presseveröffentlichungen geht hervor, dass die Einwohner von Bydgoszcz sehr großzügig die Sammlungen unterstützten. Sie engagierten sich ebenfalls für die Einsätze der „bemannten Torpedos“ und der „Legion der Befreiung von Gdańsk [Danzig]“.